

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:  
MIESIĄCOWA kwartalnie 4 zł 50 czt  
miesięcznie 1 „ 50 „  
Z przesyłką pocztową:  
miesięcznie 3 zł „  
państwie austriackim 6 „ „  
w Rosji niemieckiej 8 „ „  
w Grecji 10 „ „  
w Włoszech 12 „ „  
w Turcji i krajach Nadd. 15 „ „  
w Serbii 18 „ „  
Numer pojedynczy kosztuje 10 czt.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:**  
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.”  
plac Hallicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia  
w Paryżu przyjmują wytwórnię „Gaz. Narod.”  
sjoncja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto  
Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10  
Wallfischgasse. A. Oppelk 18 St. Stubenbastei 2.  
M. Dukes, I. Riemeberg 15 Rudolf Mosse,  
Selterstrasse Nr. 2, Henr. Behallak, Jen. ajencia  
centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Danbo et Comp. Woll-  
center 12, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.  
Rajchman, et Tondel, w Warszawie Senatorska 23,  
W. Kukulski w Krakowie.  
**OGŁOSZENIA** przyjmują się na opłatę 6 czt. od  
miejsc objętości jednego wiersza drukiem  
**Reklamy w rubryce „Nadesłano,”**  
30 czt. od wiersza.

L W O W d. 18. lutego.

(Bank krajowy. — Przyczynę do sprawy żydowskiej w sprawie. — Z onegdajszego posiedzenia przed. Izby posłów. — Ataki w niej na żydów — P. Neuwirth wyzywa p. Dunajewskiego na pojedynek, i zawiadamia o tem polację.)

Dwa tygodnie jeszcze czekać będziemy — pisze Czas — na sankcjonowanie uchwały sejmowej o Banku krajowym. Sankcja opóźnia się nie z powodu jakich wątpliwości, lecz dlatego, że do akcji, poprzedzającej przedstawienie uchwały cesarzowi, powołane są w tym przypadku aż trzy ministerstwa: spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości. Pierwsze dwie stacje odbyła już uchwała, na odbycie trzeciej nie potrzeba wiele czasu. Jeżeli się sprawdzi wiadomość, że sejm w tym roku na wiosnę zwołany zostanie, to już na wiosnę mieliśmy Bank krajowy.

Początek caratu nie przynosi nam dzisiaj nic nowego; jedynie na uwagę zasługują artykuły, który Mosk. Wied. zamieścił w dzisiejszym swym numerze. Artykuł ten jest pióra niejakiego żyda Mandelstama, i podaje nowy projekt rozwiązania sprawy żydowskiej. Autor, doktor filozofii i urzędnik ministerium oświaty w oddziale szkolnictwa żydowskiego, proponuje załuzić żydów wschodniej prowincji caratu i w ogóle okolic mało zaludnione. W takich okolicach rząd posiada najcenniejsze olbrzymie obszary ziemi; mógłby więc je żydom tanio w małych parcelach odstąpić i tym sposobem żydów przekształcić w rolników. Fundusz zaś, uzyskany ze sprzedaży tych gruntów, mógłby rząd obrócić na umorzenie pożyczek, zaciągniętych za granicą na budowę kolei żelaznych, pożyczek, od których rocznie opłaca kapitalistom zagranicznym 50 mil. rubli. Projekt ten podobny jest podobno bardzo sferom rządowym, a już sam ten fakt, że Kattów zamieścił ten artykuł w swoim piśmie, świadczy, że Mandelstam zagrał na nucie, podobającej się Moskalom. Niechże się więc ma na baczność, aby go żydzi nie ukamienowali, bo przecież świeżo jeszcze tkwi w pamięci ten lament, jaki w święcie żydowskim wywołał swojego czasu próba cara Mikołaja nad przekształceniem żydów w rolników.

Przedlitawska Izba posłów znaczną większością uchwaliła przystąpić do szczegółowej rozprawy budżetowej. Z prawicą głosowali za tem hr. Coronini, dwóch hrabiów morawskich, Stöckan i Berchtold, i południowcy.

Rozprawa na kim się skupiała, ale zmieściła się na żydach. P. Jaques wystąpił z Rady za wstawienie Zakładu kredytowego, jak ogłasza, spowodowany do tego przytykami ministra Dunajewskiego, gdyż nie chce swoim stanowiskiem politycznym szkodzić akcjonariuszom tego Zakładu. A gdy się to posada i bardzo intratna i wielce wpływała, więc naturalny wniosek, że ten żydek nie ustąpi, ale go wyrzucano z Rady zawiadowczej jako indywiduum, zbyt kompromitujące pod każdym względem.

Bezczelnością swoją żydzi Izby posłów doprowadzili już do tego, że gdy dawniej nigdy im pochodzenia nie wytykano, to teraz coraz częściej się to dzieje od dni kilkunastu. Pierwszy zrobił początek p. Chamiec jako sprawozdawca komisji dla podatku naftowego, gdy polemizując z p. Jaquesem, rzekł, iż w ogóle sądził, że z wspólnymiżnawcami p. Jaquesa nie należy do przyjemności. P. Hrbat, jako jenerałny mówca lewicy wytykał gazetom urzędowym i czeskim, że party na żydów, aby nie głosowali za centralistami podczas wyborów do praskiej Izby handlowej, i że nie wolno Niemcom, wyznania żydowskiego przyznawać się do niemiec, p. Rieger, jako jenerałny mówca prawicy, podnosząc, jak centraliści nie przyznają narodowości niemieckiej narodowitym Niemcom, jeżeli do słowianozerców nie należą — rzekł między innymi:

„Kiedy tu wspomniano o poście Greuterze, który jest ust p. Neuwirtha powiedział: „Pierwszy mi to Niemiec!” Otóż sądzę, że p. Greuter dobrym jest Niemcem i ma prawo zwąć się Niemcem. (Tak jest z prawicy.) Czyżby dla tego, że ktoś jest prawowierzącym katolikiem, już go należało wykluczać z niemieństwa; albo czyż może tylko ten za prawdziwego Niemca uważać, kto, którego przodkowie z nad Jordanu pochodzą? (Wybórnie z prawicy.) Mojem zda-

niem, Hohenwart, Liechtensteiny, Greuter, Liebnacher są conajmniej tak dobrze Niemcami jak Neuwirth i Jaques. (Ogromna wesołość na prawicy.) Sądzę, że panów tem nie obrazi! Wszak każdemu żydowi wolno przystąpić się do narodowości czeskiej czy niemieckiej — to na jedno wychodzi. Ba, ale robiono zjad wrzawę polityczną, i z lewicy wskazywano, że niejaki nieprzyjemności, które spotykał pewnych żydów w Horzycach i Bydżowie, uważać należy za przesławianie niemieństwa!

„Według tej loiki p. Kiera mógłbym twierdzić, że Niemcy najbardziej są przesławiani w Berlinie, gdyż żydzi berlińscy są conajmniej tak samo Niemcami jak żydzi u nas, a przecież żydzi w Berlinie są daleko więcej niż u nas przesławiani. U nas są oni przecie bardzo uprzejmi, z pewnemi drobnymi wyjątkami (wesołość na prawicy) Ale jak można z tego, że pojedynczy żydzi w kasynie horzyckim stali się nieprzyjemnymi albo że pewni bursze żydowskie, w czapkach burszowskich i z burszowskimi pałkami po czeskich miastach wałęsali się i nieprzyjemnymi się zrobili, za co lekceje otrzymali, wywodzić przesławianie niemieństwa, tego zgola nie pojmuję.

„P. Jaques w ogóle tak występował, jak gdyby on właściwie był „prawdziwym” reprezentantem niemieństwa, jakoby z geniuszem niemieckim w najpoufalszej był zażyłości (wesołość na prawicy.) Jeżeli to, co mówił o p. Jaquesa, jest geniuszem niemieckim, to mojem zdaniem nie jest to komplement dla niemieckiego geniuszu; i jeżeli to jest reprezentacją geniuszu niemieckiego, to mu wcale tego gratulować nie mogę” (P. Schönerer, z lewicy, wola: Bardzo trafnie! Ogromna wesołość na prawicy.)

Po zupełnem skończeniu dyskusji nastąpiły sprostowania osobiste. Między innemi zabrał głos p. Rieger: „P. Neuwirth ad się do mnie z wezwaniem o sprostowanie, a to z następującego powodu: Wspominał, że kiedy pewien mówca z lewicy rzekł: „P. Greuter, prawdziwy Niemiec, to a to powiedz!” ktoś z lewicy zawołał: „Piękny mi to Niemiec!” — i wołał to przypisał p. Neuwirthowi. Otóż może się omyliłem co do fizjonomii (śmiech na prawicy), a moi sąsiedzi powiadają mi, że to p. Auspitz zawołał (także żydek; p. r.) (Ogromna wesołość na prawicy.) Że fakt jest prawdziwym, że to rzeczywiście, ale jak powiedziałem, ponieważ pomiędzy oboma panami pewne familijne podobieństwo zachodzi, więc być może, iż się omyliłem.” (Wizawa na prawicy.)

P. Neuwirth przysięga na wszystko, że nie podobnego mówić nie mógł, gdyż od dawna nie bardzo się mieszka do spraw narodowościowych i wyznaniowych, i zadaje p. Riegerowi zarzut nieprzyzwoitości. Poczem prawi z innej beczki:

„Kiedy już mam głos, więc... (głosy z prawicy przerywają mu; lewica woła: Dać mówić! — prawica znowu przerywa; kilku posłów lewicy woła do prawicy: Hinas!) Otóż p. minister skarbu powiedział: „Kto ma od waszę do urażania i lżenia drugich, niechaj się nie bowa do bezpoczynnego schowku nietykalności polskiej; na innem miejscu już otrzyma odpowiedź!” Ależ mównica nie jest schowkiem — i nie mniej bezpiecznym, ile że od 9 tygodni przez całą piśniarnię dziennikarską ministra skarbu jestem seigany. (Głosy z prawicy: Do porządku! oklaski z lewicy.) Nie obrażam osobiste, gdyż inaczej p. prezydent byłby mnie wzwiał do porządku. Zresztą, obstać w zupełności przy tem, com d. 15. grudnia powiedział.” (Brawa z lewicy, burliwe przerwanie z prawicy.)

Prezydent Smolka: Proszę pana, to już nie jest osobiste sprostowanie.

P. Neuwirth: „Skofczyłem, i mam tylko jeszcze prośbę do p. ministra skarbu, aby mi wskazał miejsce, gdziebym go mógł spotkać po za tą Izbę.”

Tak tedy żydek Neuwirth wyzywał p. Dunajewskiego na pojedynek, ale był na tyle ostrożnym, że uczynił to publicznie, aby wiedział i parlament i cała publika — a przedewszystkiem polacja, i tego nie dopuściła.

Dzienniki czeskie serdecznie dziękują ks. Czartoryskiemu „za dzieła a stanowcze odparcie braterskie wytyczek na wszechnice czeską.”

## Korespondencje „Gaz. Nar.”

Poznań d. 16. lutego.

( $\square$ ) Dwie sprawy zajmują obecnie głównie nasze umysły: obrady w komisji nad nowymi ustawami kościelno-politycznymi, i toczący się o-

biecnie w Poznaniu proces socjalistyczny. Obszerniejsze sprawozdanie z procesu tego podacie niezawodnie na innem miejscu, tu tylko nadmienię, iż widoczne jest, że cała agitacja ich w samym zarodku stłumiona została, zanim zakiełkować mogła. W proces wnieoszana także jest kobieta, Marja Jankowska, matka dwojga dzieci, która pospół z Mendelssohnem w Bydgoszczu aresztowana. Smutno to wrażeń robi widząc kobietę z twarzą inteligentną, choć nie piękną, ale przyjemną, na ławie oskarżonych — a po drugiej stronie widzieć jej małżonka. Co się w duży jego dział musiał!

Początkowo sądzono, że proces potrwa najwyżej trzy dni — tymczasem zdaje mi się, że potrwa przynajmniej do soboty. Dziś wieczór odezytano broszurę „Kto z czego żyje” po polsku, a następnie w niemieckim tłumaczeniu — po południu zaś od godziny 4. rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie świadków. Wielką niedogodnością jest, że słuchanie podsądnych i w ogóle cały proces odbywał się musi za pośrednictwem tłumacza, przez co traci się na czasie, a niejednokrotnie i sens fałszywy wynika.

Przechodząc do innych spraw, donoszę, że w dniu wczorajszym odbył się zwykły wybór w wyborach na sejm prowincjonalny z miast powiatów: poznańskiego, bukowskiego, obornickiego i szamotulskiego. Wybrano bowiem deputowanym p. Paniewskiego z Buksa, a pierwszym zastępcą jego Zerkę (żyda) z Rogoźna, drugim zaś dr. Cichockiego z Rogoźna. Dzisiejszy Pos. Tagbl. znowa gromy na Niemców z tego powodu. Głównie zaś na żydów, z których kilku głos oddało na Polaków. Natomiast deputowanym i jego zastępcą ze stanu rycerskiego wybrani zostali w d. 13. m. Niemcy, i to deputowanym Trezkow z Wierzonki, a zastępcami Elbert z Sępowa i Hellwig z Łagiewnika.

Dziś nadeszła tu depesza z Wrocławia, iż Ojciec św. mianował księdzem-biskupem wrocławskim ks. Herzog, proboszcza przy kościele św. Jadwigi w Berlinie. Wybór ten, o ile się z ust kompetentnych dowiedzieliśmy, bardzo szczeniwy. Ks. Herzog w Berlinie bardzo się starał o moralność dzieci polskich i temu to także zawdzięczać należy, iż w Berlinie przy szkole parafialnej św. Jadwigi urządzono osobny oddział dla dzieci polskich. Spodziewać się też można, iż ks. Herzog, chociaż sam po polsku nie umie, będzie taką samą pieczołowitością okazywał dla Polaków na Śląsku, jaką okazywał dla garstki Polaków w Berlinie.

Pomiędzy zarzutami, jakie niedawno czyniono Wielkopolanom, był i ten, że nie dbają o scenę narodową i pozwalają jej upaść. Mówiłem już wówczas, że jeżeli gdzie, to u nas powinien teatr brać subwencję, i to niemałą, bo wobec grubo subwencjonowanej sceny niemieckiej niepodobna prawie jest istnieć. Tymczasem p. Doroszyński istniał przez tyle lat, a i dzisiejsza dyrektora jeszcze teatru nie zamknęła, chociaż po bliskości pomimo karnawału, bardzo teatr omija. Ale coż powiecie na to, że dziś ogłasza dyrektor teatru niemieckiego, iż teatr zamyka, bo ma to kto do niego uczęszcza! A przecież wiadomo, że teatr niemiecki wspiera nasza kasa komunalna, wspiera i rząd!

Emigracja ludu naszego do Ameryki, pomimo odstraszających ztamtąd wiadomości, nie ustaje. Głównie w soboty i niedziele przejeżdżają z prowincji wieśniacy przez Poznań do nowej ojczyzny. W zeszłą sobotę i niedzielę przejechało znowu 29 osób.

P. N. Kazimierz Żaba przybył w poniedziałek do naszego grodu, i jak słyszę, będzie miał jutro wykład.

## Praga czeska, 12. lutego.

( $\times$ ) Dzień dzisiejszy jest dla mieszkańców stolicy czeskiej dniem radości w podwójnym tego słowa znaczeniu. Na twarzy każdego widać uśmiech, przechodzący znowu najszczęśliwszą i najpomyślniejszą w dniu dzisiejszym, bo naród czeski dopiero dzisiaj po długich walkach z nieprzyjaciółmi swymi, odzyskał własność swą napowrót. — Stawa niegdyś wszechmocna czeska odzyskała znowu swą egzystencję! Dążenia Czechów w celu odzyskania im przynależnego prawa spełniły się, zwycięzcy ich przysięgi do skutku, z czego i my Polacy cieszyć się powinniśmy i pobratymcom naszym życzyć i dalszej pomyślności w rozwoju raz przez nich prześlęgniętych kroków dla oświaty duchowej swego narodu.

Już dawno nie odbywał się w Pradze tak świetny bal, jak w sobotę na zamku królewskim. Sala hiszpańska i niemiecka były odnowione przyozdobione, w których około 3200 świec woskowych gorzało, rozświecając dzień światło. Głównie — po-

dlug starych tradycji — w salach zamkowych nie ma. Przeliczone i drogiecenne klejnoty familijne arystokracji czeskiej, świetne uniformy najwybitniejszych dygnitarzy krajowych, wojska, naczelników urzędowych i oddziałów gwardji mieszczajskiej, wszystkie ten przepych oświecał cały przystanek. O wpół do 9. wszedł cesarzowiec arcyks. Rudolf wraz z arcyks. Stefanią w towarzysztwie brata cesarskiego arcyks. Ludwika Wiktora do sali hiszpańskiej. Arcyks. Stefania miała niebieską rebę perzową srebrnym haftem; na szyi drogocenną i przepyszną lśniącą kółkę, we włosach wielkie spłiki jak orzech włoski z brylantów i szmaragdów. Cesarzowiec w swym rozmiarach dygnitarzami tylko krótki czas, poczem rozpoczął bal księżką Ferdynand Lobkowitz z księżniczką Anersperg, cesarzowiecowa tańczyła tylko kadryla z arcyks. Wiktorem, vis à vis ks. Lobkowitz z księżką Liechtenstein. — Po kadrylu podano herbatę z smaczną przekąską, poczem znów aż do 12. godz. tańczono.

O tym czasie opuścił dwór salę balową a goście, których 1800 zaproszonych i prawie wszystkich obecnych było — opuścili komnaty królewskie, ażeby się chęć do widzialnym przepychu. Luźność zaś w Pradze do rana oblegała wszystkie okoliczne restauracje, patrząc na przepych niezwykły.

O godz. 6. rano już wszystkie dzienniki, z wyjątkiem Narodnich Listów, przyniosły szczegółowe opisy o balu królewskim na Hradczynie. Te ostatnie, t. j. Narod. Listy nbolewały bardzo, że nie mały nie dokładnego publicznosci o balu oznajmił. Oto redaktor zapytał najwyższego ochmistrza dworu, czy może się na balu w stroju narodowym czeskim t. j. czamaraże jawnie, ponieważ jak nadmieniał — niemieckiego fraka ciążo jego nie jest w stanie znieść. Odpowiedź brzmiała odmawiająco z dodatkami, że tylko we fraku wstęp wolny. Redakcja więc rozsiarżona, nie doniosła publicznosci o balu wcale nie. Koncept ten Narod. List. to prawdziwie trywialny, na który by się nie każdy zdobył.

Wczoraj odbyło się wale dorożkowe zebranie członków kasy oszczędności praskiej, pod przewodnictwem kuratora tejże, namiestnika hr. Krasana. Jak ogromnym majątkiem załat ten rozporządza, okazuje się z wykazów zgromadzeniu przedłożonych. I tak w roku 1881 włożyło 87,105 stron w ogóle kapitału 15,517,911 zł., wyjęło 84,950 stron kwotę ogólną 19,376,889 zł.

Cała suma wynosiła 160,000 zł., z których umieszczono na 5-6 proc. hypotekę około 53 milion. Fundusz rezerwy wynosił z końcem zeszłego roku 10,860,000 zł., o milion więcej aniżeli w roku zeszłym. Czystego zysku osiągnięto w roku 1881 750,000 zł. Z sumy tej ofiarowano kwotę 60,000 zł. na cele dobroczynne praskie, o 15,000 zł. więcej jak roku zeszłego. Na budowę muzeum „Rudolfinum” zezwolono kwotę 216,500 zł., a cały nakład tej monumentalnej budowy, pokrytej zupełnie ze środków kasy oszczędności wynosił sumę 1,081,898 zł. Przeliczenia i wniosła budowa ta na wybrzeżu „Rudolfa” będzie wkrótce ukończoną, a Praga o jeden pałac przeznaczony dla sztuki i przemysłu artystycznego, wzbogaci.

Podług doświadczeń wiadomości do Pragi, zostało stanowisko ministra bułgarskiego dr. Konstantego Jireczka, syna byłego ministra austriackiego a profesora wszechuczy praskiej J. Jireczka, zachwiana, a to tak dalece, że do ostatniej Rady państwa nie zaproszono go. Dumają jego jest niezawodną a powrót do ojczyzny ma wkrótce nastąpić.

Rodak nasz p. Muzyka, przedsiębiorca budowy wielki kościół żelaznych w Czechach, zaprosił w sobotę prawie całą kolonię polską do Krezu, tuż obok Pragi, ażeby dzieło swe, kościół wycinał, prowadząc z Pragi do Modrzana, rodakom swym pokazać. Wspomniałem wam już przed kilku miesiącami o budowie tej, i nie będę się dziś powtarzać o niej rozpisywać, nadmienię tylko, że kościół tak pod względem doskonałości budowy, jakże też sztuki i farnia wszystkich przeszkód, przez budowanie tamol podziemnych, mostów i różnych niezwykłych niedogodności tego górzystego terenu, jest doskonały. W ogóle życie towarzyskie wyczerpało pomiędzy Polakami w Pradze zamieszkałymi, wzmaga się z dniem każdym, bo niema w karnawale prawie dula, ażeby rodacy nasi gdzieś się u którego z naszych nie zeszli, ażeby się po polsku prawdziwie rozewar.

Na wczorajszą recepcję, którą prezes „Ogólna polskiego” hr. Potulnicki w swem pomieszkaniu dawał, zebrało się liczne grono Polaków, a przy prawdziwie staropolskiej gościnności, bawiono się obocho do późnej godziny. Wieczorki polskie urządzone w obszernem pomieszkaniu przez p. Filipowicza, cieszą się także, przy znanej gościnności gospodarstwa, niesmiernem powodzeniem, bo niezawodnie przynależą, że duszą całej kolonii polskiej i życia naszego towarzyskiego, istotnie polskiego, jest rodak nasz p. Filipowicz.

## Z Rady państwa.

Jak wczoraj wspominaliśmy, z mowców prawi w ogólnej rozprawie budżetowej Izby posłów na posiedzeniu z d. 16. b. m. odznaczili się mową swoją prócz ks. Czartoryskiego Czech morawski, poseł Fanderlik. Według telegramów pism czeskich brzmia ta charakterystyczna mowa jak następuje:

„Rok rocznie wyprawiamy tu podczas rozprawy budżetowej formalne turnieje krasomowcze, ale bez żadnego praktycznego skutku. Lewica odpowiada dzisiaj kategorycznie, jak już dawno odpowiadała; że odmawia budżetu, ale podobno wy panowie (zwrócony do lewicy) nie bardzo na serio oponujecie (żywa wesołość). Wasi towarzysze polityczni brali udział w obradach komisarych, bo napotykać nawet specjalnych referatów, jako to pp. Wolfruma, Oppenheimera, Dumbe i innych, którzy Wys. Izbie w pojedynczych częściach to polecają, czego jako członkowie lewicy odmawiają w całości. (Huczna wesołość na prawicy.)

Nam, członkom prawicy, wytykano z poprzedniej kadencji, że jesteśmy niekonsekwentni co do podatku naftowego. Wówczas musieliśmy stawiać opozycję rządowi, który bezwzględnie z nami postępował. Prawda, że wówczas zadawaliśmy mu nieraz dotkliwsze ciosy, głosząc za nim (żywa wesołość), gdyście go wy panowie z lewicy odlegali. (Ponowna wesołość.) Zaprawdę i po nas spodziewacie się teraz takież ryczałtowej dezercji, skoro nie możecie dość nacisnąć się, ilekroć skutkiem rozmaitych okoliczności zdarzyła się raz równość głosów, a kilka razy mniejszość z tej strony. Nie, moi pp., tego gaudium wam nie sprawiamy. (Huczna oklaski i wesołość na prawicy.)

Wytykanie nam brak konsekwencji, a wy panowie, czyż może byłisze konsekwentnymi w swojej polityce? Wasz hełm, który jeszcze w r. 1867 wybory do Rady państwa obwoływał jako niepozbawione prawo sejmów (Herbst), już w r. 1873 był najgorętszym bezpośrednim wyborów ordowikiem. (Słuchajcie! słuchajcie! i wesołość na prawicy.) P. Menger, który z swoją przelewającą się jak war z kółka wena oratorską (huczna wesołość na prawicy) dopiero co niekonsekwencję nam wyrzucał, a z okazji podatku naftowego o nieis kach obuch nas obwiniał, tak że napisał był wówczas broszurę, w której wstawiał się za bezpośrednimi wyborami według recepty lasserowskiej (żywa wesołość), ponieważ tym sposobem ubogie klasy ludu na długie lata zostaną od parlamentarnej reprezentacji wykluczone. (Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.) Otóż proszę panów, nie bierzcie nam za złe tego, coście sami popelniali. (Huczna wesołość)

Teraz wypadłoby mi polemizować z panami z lewicy na temat rozprawy budżetowej; ale trudna rada — poprostu niepodobna mi uchwycić tych panów (huczna potakiwanie z prawicy.) Preparują sobie rzeczy niebywałe, i wojują potem z wiatrakami (żywa wesołość); jakżeż tu przyczepić prawdziwą polemikę? (Bardzo słusznie! z prawicy.) Ale spróbuję. (Wesołość.) P. Carnier twierdził, że Niemcy nigdy nie germanizowali (głosy z prawicy: Tak mówić! — wesołość) — a wszakci jeden z ich wielkich pisarzy, Gustaw Freitag, wysławiał jako największy czyn narodu niemieckiego zgermanizowanie Słowian od Łaby po Adriatyk (Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.) P. Schaup zaś wyraził się, że pożądlivość narodowa wzmaga się za rządniczości rządu. Zdaniem tego mowcy, żądania narodowe najlepiej się wtedy zadowala, jeżeli się ich zgola nie zadowala. (Huczna wesołość.) P. Klier opowiadał nam z topograficzną dokładnością (żywa wesołość), co to wszystko działo się od r. 1848 do 14. lutego 1882, jeżeli jaki ulicznik czeski czubił się z niemieckim (huczny śmiech), — niestety zapomniał opowiedzieć naodwrot, co się działo, jeżeli niemiecki ulicznik czeskiego napastował. (Ponowna wesołość.) Kier powoływał się na fakta, które nazywał faktami dlatego, że są wydrukowane. A przecież powiada niemieckie przysłowie: Geologen wie gedruckt (kłamie jak drukowane.) (Żywa wesołość)

Trudna też polemika i z p. Wurnbrandem. Jemu nie się nie podoba w Austrii; nawet nasze rzeki i góry zdniam jego nie tam się znajdują, gdzieby się znajdować powinny (wielka wesołość), — jakżeż ma się mu podobać ministerium! — gdy nam przeciwnie nietylko Austrija z swemi górami i rzekami, ale i tatarska strząż wcale się podoba. (Huczna wesołość w całej Izbie.)

Były nasz kolega w boju przeciw ministerstwu Anersperga, p. Stendel, także nie jest zadowolony z obecnego ministerium, ale snąc się

## Kartki ze wspomnień wileńskich

### studji i podróży

przez

Edwarda Pawłowicza.

(Ciąg dalszy.)

Gdy więc tak siedząc przy ogniu, gwarzymy wesoło, i gdy już samowar kipie zaczyna, oswaja się głosy z podwórza, i kołatanie we wrota. A no, to jeszcze ktoś umknął szczególnie, myśląc, a tymczasem chłopaki racili się z izby otworzyć brama.

— To jacyś państwo z całym dworem, zawstąpił Jakob, bo na prośbie buda, a za nią jeszcze drugie sianie, i przewodnik konny. No, dzieci, do roboty a żwawo! To rzekłszy zapalił latarkę, i poszedł na spotkanie.

Rzeczywiście, przyjechał jakies panie, szumnie i dwornie. Wprowadzono je do jednej stajni gościnnej, przeznaczonej uprzednio dla

mnie, gdzie już i w piecu się paliło i stół przygotowany był do herbaty i wieczery. Wieg słyszę radośne wołania, śmiechy kilku młodych głosów. Pokazało się, że to były panienki, jadące z wileńskiej pensji z ciotką, na święta do domu. Można sobie wyobrazić krzątanie, zamęt, wołania, służby, pań i cały rozgardiasz ludzi i koni, jaki wkrótce napelniał cała oberżę. Wypadek zrzadził, że to były Nowogrodzianki; a choć z innej okolicy, niż ta w której zamieszkiwałem, znajome mi jednak zdawała. Słyszac więc wołania o samowar, i odpowiedź Jakóbowi, że zaczekać muszą, aż ja wypiję moją herbatę, odstępuję im pierwszeństwa. Parlamentacja kończy się tem, co było do przewidzenia, że zaproszono mnie na herbatę. A więc po chwili, ogarnawszy się nieco, zanonosowany jak należy, wchodzi, przedstawiam się, wymieniam się wzajemnie podziękowaniami, wśród zwykłych form grzeczności; trzy panienki, istne trzy gracje przyjmują mnie z cielecią na czele, ceremoniałem dygiem; i oto, jak zwykle w takim razie bywa w powieściach i rzeczywistościach, rozpina się tło na którejś czas i okoliczności — miały kreślić jedne i te same, choć zawsze świeże dzieje ludzkiego serca. Przy herbarcie, jako z pensjonarkami, rozmowa toczy się o Wilnie, o kościołach, profesorach, o przechadzkach i okolicach

itp., o czytanych po za lekcjami książkach, o muzyce itp. Znalazł się i tomik poezji Bohdana, więc i lektura; w której już ja występuję jako lektor. Czytając „Rusalki” nie mogę nie rzucić okiem na moje panienki, zasłuchane i rozmarzone, i nie pomyśleć wymawiając słowa:

Jakie oczy, jakie lice  
Czyste, czyste czarownice,

że czy nie o nich to właśnie mówi poeta, i nie poczuć — jak pod wpływem magnetycznego spojrzenia, obraz piekła przed godziną widziany, ustępuje miejsca niebiosom!...

I tak nam minął ów wieczór, mity i pamiętny, po owej strasznej i pamiętnej burzy. Nieprzeznaczaliśmy, że była ona zapowiedzią daleko srozszej, co nam kiedyś — w duszach zawręć miała! a która mi dla jednej z nich, na krótko przed jej śmiercią, natęgnęła wiersz, co tak się kończył:

Posłańko niebios, promieniami jasnymi,  
Błyszcząc gwiazdami, naszego też światła,  
Kobieto-anielo — czekaś tobie, na ziemi!

A w niebie, z łez twoich w któreś tak bogata,  
Z któremś tu tak biedna — Pan Bóg dłońmi swymi

Męczeński, nieśmiertelny, wieniec dla ciebie spleta.

Gdyśmy się żegnali na „dobranoc”, już był

liśmy sobie dobrze znajomi, i jeżeli nie usta, to nasze oczy powiedziały sobie „do widzenia!”

Za pół godziny wszystko już w oberży spało; słychać tylko było kiedyś ze stodoły parskanie koni przy złobach, a w izbie wielkiej, gdzie mi na ławie pościel z siana przegotowano, od czasu do czasu przerywały ciszę przyskakujące iskry dopalającej się głowni; które jak marzenia młodej głowy, to blyśły to gasły, w pośrodku ciemnej nocy.

Nazajutrz ustąpił zamek; i nim się zbudziły sąsiedki moje, wstałem od doł sanek i prawdo podobnie dzwonek mój zadzwonił im na pobudkę.

O południu stanąłem w Nowogrodku. Jadącemu od strony Wilna, dziwnie wspominałem się przedstawiać ten stary gród Mendoga. Zaprzeczę się bowiem nie da, że położeniem swoim, Nowogrodek, do najpiękniejszych w kraju miejscowości należy. Zdawał już, gdy się z lasu widok odsłoni, uderza two oko niespotykana dotąd wylotność terenu, która wysoka góra, najedzona baszami odwiecznymi wieńczy. Po za tem, widzisz gmachy kościołów, klasztorów. Gdy zaś staniesz na górze zamkowej, obok baszty środkowej, co jakby wrosła w ziemię, opierając się przemocą czasu, patrzy ku północy, oko twoje ginie w dalekiej przestrzeni horyzontu, usnąc się po nad lasy, co gdzieś tam w sianej dali, cią-

gną się po za Niemen. Gdy się zwrócisz na prawo, ku baszcie narożnej, w stronę Korolicz i Mira, wzrok twój również tonie, wśród malowniczych obszarów połowanych pól, wśród malowniczych rozdołów, kurhanów, siół i gajów, które przetrzyna wijący się po wzgórzach i dolinach, wysuszony brzozaami gościniec. U stóp góry tuż pod tobą, fara Witoldowa, ocieniona drzewy; dalej góra Mendoga, pomnik, jak chce miejscowa tradycja, goju chrztu i koronacji — dopełniają obrazu. Patrząc na to wszystko z wysokości góry, oko oderwać się nie może od tego widoku, w którym przeszłość i obecność tak dobitnym ięgiem do ciebie przemawia. Dumasz, — i oto zbudzona myśl o autorze Grażyny, którego tu była kolebka, nasuwa ci przypuszczenie, ażeby nie tutaj to, wśród tych zachwycających widoków, okraszonych aureolą dzieł i legend, wyobraźnia naszego umiata ię pięknością niezwykłą i majestatyczną, na przewyższą próbowało lotu młodocianych swych skrzydeł; ażeby nie tutaj to właśnie, pod wrażeniem tych pysznych obrazów natury, blyśła w jego duszy dziejące, po raz pierwszy ta iskra niebieskiego ognia, która z czasem zapłonąć miała wspaniałem światłem, na chwałę całego narodu!

(D. c. n.)







wodu tych dwóch ostatnich skarg były zasystowane. Wedle świadectwa starostwa, ks. Jan Sienkiewicz wywodził materialnie swoich parafian, i mieszka się przy każdej nadarzonej sposobności w agitację polityczną, w sposób dobrotliwy objawiający niechęć przeciwko rządowi.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. O wpół do siódmej wieczorem zażądał trybunał sądziom przysięgłych trzy pytania główne w kierunku podniesionych w akcie oskarżenia motywów z §§. 65. i 302. n. k.

Nie możemy, dla braku miejsca, podawać wywodów ostatecznych prokuratora i obrońcy. Dr. Prachtel wyłożył jasno i ławie przysięgłych tendencje przemówień ks. Sienkiewicza w cerkwi Lubienieckiej, i udało mu się trafić do przekonania przysięgłych, albowiem mimo świetnej obrony ze strony dr. Dolinskiego, ława przysięgłych na zadane sobie pytania co do występków podburzania przeciw narodowości, (§. 302. n. k.) a to tak słowem jak i pismem wystosowanym do gromady, wydała werdykt 10 głosami (przeciw 2) potępiłajacy ks. Sienkiewicza.

Na pytanie co do wywołania rządów carskich, odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie przecząco.

Trybunał skazał ks. Jana Sienkiewicza na 14 dni zamykłego aresztu, uwzględniwszy okoliczności łagodzące. Obrońca skazanego zastrzegł sobie zgłoszenie nieważności. Prokurator zgłosił się natychmiast, a to od wymiaru kary. Przy tej sposobności oświadczył prokurator, że z powodu zażaleń ks. Sienkiewicza, jakoby śledztwo było tendencyjne prowadzone, a nadto z powodu, iż niektórzy świadkowie rażąco znęcali się przeciwko niemu w śledztwie i przy rozprawie — zastrzegł sobie prokuratora państwa po przeprowadzeniu dochodzenia prawo ścigania świadków o oszustwo, ewentualnie ks. Sienkiewicza o oszczerstwo.

Wyrok ogłoszono o wpół do 11. w nocy. Do tego czasu obszerna sala sądowa była przepelniona.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. lutego.

\* Zima wedle wszelkich pozorów, teraz dopiero na dobre się zaczyna. Wszelkie od wczoraj pokryło się śniegiem. Termometr wskazywał z rana 2 stopnie zima. W skutek gwałtownych wiatrów panujących w nocy, podciągi kolony między Lwowem a Krakowem kursujące, spóźniły się znacznie.

\* Pogrzeb p. Antoniego Jeziorańskiego, legionisty z roku 1848/9, organizatora sił zbrojnych narodowych na Wschodzie w roku 1854/5, generała wojsk polskich z r. 1863, wodza z pod Kobylem i węgla stanu, urzędnika technicznego Wydziału krajowego, odbył się w niedzielę dnia 19. b. m. z domu pod l. 22 ulicy Łyczakowska o godzinie 3. popołudniu na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd imieniem stróżki wdowy i córki, towarzysze broni zmarłego, kolegów, oraz krewnych, przyjaciół, znajomych i wszystkich rodaków uprzejmie zapraszają.

\* (b.) Teatr. Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na dochód p. Podwyższenia ceteroaktowa komedia p. t. „Stare gogi”, której autorami są p. Abrahamowicz i Podwyższeni, posiada niezaprzeczalne zalety, ale równocześnie i wady niemałe. Charaktery są rysowane z życiem i wyrazem, dialog miejscami prawdziwie dowcipny, natomiast akcja brak organicznej całości, pojedyncze sceny są luźne, lub nader słabo ze sobą powiązane, a efekta sytuacyjne mało wyszukane. Rzecz ta może się utrzymać na scenie, jeżeli będzie grana z życiem i humorem w bardzo przyspieszonym tempie. Nieestetyczną grą grali doświadczeni. Spodziewamy się, że następne przedstawienia, jako starannie wypróbowane, pójdą lepiej. Na wczorajszym przedstawieniu cały teatr był wysprzedany. Beneficjanta przyjmowano nader sympatycznie, choć grał rolę nie ledzącą w zakresie jego talentu.

\* Dziś za spokój dusz nieszczęśliwych ofiar pamiętnej rzezi 1846 r. odprawi się w Tarnowie żałobne nabożeństwo w kościele oo. Bernardynów. W dniu tym zabawy i bale zaniechane będą.

\* Niektórzy jednak z panów, dodaje Pogon, pragną się udać na bal, który się ma odbyć w Podgórskiej Woli równocześnie z rocznicą strasznej katastrofy chłopskiej. Trzeba mieć chyba medziane zęby, by w tym dniu, który jest najczarniejszym w historii zachodniej Galicji, i do tego w Pogórskiej Woli, i wobec faktu, że nasi podoficerowie nawet odczytali bal na niedzielę, by uszanować boleść współomków, urządzić zabawy i pohlunki. Zawieszanie wygłoszone uczucie patriotyzmu i smu, jakiego mamy prawo domagać się nawet od wrogów naszych. Bawcie się panowie, a na zachęte odczytają sobie wierszyk z Przedświu „o pogardzie”.

\* O aresztowanych moskalofiliach. Profesora Zbarskiego odwieziono na Kalparok, ponieważ przy przesłuchaniu majaczył i mówił bez żadnego związku. Pani Leonora Dobrzańska, żona więźniowa hofrasta, wniosła do sądu zażalenie w języku moskiewskim. Sąd zwrócił jej podanie z oświadczeniem, że w naszym kraju sąd załatwia tylko podania w językach polskich, ruskim i niemieckim, nigdy zaś w języku obcym. Na to odpowiedziała pani Dobrzańska, że podanie było pisane w języku ruskim, i że adwokat, który je wypracował nie umie nawet po moskiewsku, że więc referat sądowy się pomylił. Wideożne podanie było pisane w owym cudacznym języku, jakiego używają tutejsi moskalofili.

który nie jest ani ruskim ani moskiewskim językiem, tylko żargonem złożonym z dwiema z pierwiastków ruskich i moskiewskich.

Podług telegramu N. fr. Presse, w Stanisławowie aresztowano 16-letniego ucznia 4. klasy gimnazjalnej, Morozę, za rozpustniczość, że podczas jarmarku wpadł do miasta uzbierając chłopi i wyrzucił Polaków. Na rekwizycję policji lwowskiej odbyto w Tryście rewizję w niejakiemu kupca Beltraniego, podejrzanego o agitację moskalofili.

\* Zarząd Towarzystwa „Iwowski chór męski” w skutek licznych zapytywań nawet po za m. s. owych (znajmą, że pierwszy wieczorek towarzyski odbędzie się dnia 13. marca, na który wstęp wolny mają tylko członkowie) wapiących i czynni z rodzinami. Kto nie jest członkiem Towarzystwa nie może nabyć wstępu.

\* Magistrat miasta Lwowa, oznajmia niniejszym w wykonaniu uchwały Rady miasta Lwowa z dnia 4. sty. z a. 1882, iż ze względu publicznych, zakazuje się bezwarunkowo jedzić w dniach powszednich wozami ciężarowymi przez całą ulicę Kamienną, zaś rzeczą ulicę Halicką wzdłuż gmachu, gdzie się znajduje gimnazjum imienia Franciszka Józefa, na przestrzeni tablicami osobami oznaczoną, a to w czasie od godziny 7. z rana do 5. po południu; — i postanawia zarazem, że na tychże przestrzeniach i w tych samych godzinach wolno powozom i wozom niewozącym ciężarów jechać tylko stopem.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, będą karane grzywną od 1 zł do 10 zł. lub aresztem od 6 do 48 godzin.

\* P. dr. Kajetan Olecki, radca namiestnictwa, ofiarował na zasilek funduszu muzeum przemysłowego mińskiego, w celu popierania drobnego rzemiosła i przemysłu domowego, cały dochód ze sprzedaży 375 egzempli. dzieła własnej pracy i własnego nakładu p. t. „Owładnięcie i użycie wód”, który wynosi 187 zł. 50 c.

Za tak szczodłą i szlachetną ofiarę, raządz muzeum pożytyło sobie za ożwiak wyraził i skawemu ofiarodawcy najszczersze podziękowanie, ocenając wysoko jego tak życzliwy i nie jednokrotnie już zaznawany hojny ofiarość węgły dla tej instytucji.

Równocześnie zarządz wiadomiam, że z loterii fantowej, która się odbyła na dniu 15. stycznia b. r. przy wystawie robót kobiecych i wyrobów tkackich przemysłu domowego, pozostały jeszcze nie odbrane fanty, które odpowiadają następującym numerom losów:

320, 368, 514, 520, 599, 603, 704, 774, 803, 1000, 1232, 1412, 1424, 1522, 1579, 2006, 2231, 2675, 2723, 2736, 3138, 3336, 3362, 3610, 4139, 4246, 4445, 4448, 4728, 4828, 4938, 5415, 5940, 5953, 6481.

Zarząd muzeum uprasza zatem strony interesujące o przyspieszenie odbioru pozostałych fantów, nadmienając przytem, że po upływie trzech miesięcy (d. dnia ciągnięcia loterii t. j. od dnia 15. stycznia b. r.) fanty nieodebrane, zostaną sprzedane na rzecz funduszu muzealnego.

\* Pani Sembrich-Kochańska, która bawi obecnie na występach w Petersburgu, ofiarowała rektorowi tamtejszego uniwersytetu 1500 rubli dla rozdelenia między niezaangażowanych studentów.

\* Naszym izraelitom polecamy najgoręcej aby polakołerczy swój organ, N. fr. Presse — albo przetrzeźlił, by nie zajażdżała się na wszystkie co polskie i nie mieszała się w sprawy, których nie zna i nie rozumie, albo gdy przetrzeźlił nie przyjmie zaprzestali ją trzymać — gdyż inaczej będziemy zmuszeni zerwać wszelkie stosunki handlowe, przemysłowe i w ogóle społeczne z każdym izraelitą, u którego Nową Pressę zobaczmy, (Pogon).

\* Nowa Mennica odkryto w tych dniach w Tarnowie na Strusinie u niejakiemu Jana Srebra, którego z powodu dołcości menniczych odcasno w domu karany.

Pomieniony Jan Srebra wyrobił reńskowski i dwadzieścia kłki z mieszaniny cyny i ołowiu, które ulewał w formach, a następnie okrawał sterzące brzozi. Wyrobu to znalaziono, reństwow szuk 9 a kilka dwudziestówek.

Siedziwo prawdopodobnie wykaże, kto dostarczył rmy. (Pogon).

\* Paulina Kraków zmarła w Warszawie 16. bm. Nazwisko to ściśle związane jest z dziejami pedagogiki naszej, s. p. Paulina bowiem, podjęła tradycję nieodżałowanej z Tafiński Hoffmanowej, i całe swe życie poświęciła wykształceniu młodych pokoleń. Jako przełożona pensjonatu paulen w Warszawie, który w swoim czasie przodował innym pod względem starannego wykłada nauk, pielegnowała przedewszystkiem w młodocianych umysłach enoty domowe i miłość rzeczy ożywczych. Za poradą Stanisława Jachowicza wydawała przez kilka lat niworocnik dla kobiet p. t. „Pierwiosnek”, w którym obok jej własnych utworów, nacoehowanych zawsze patriotyczną dągnięcią, w liczbie innych współpracowników ukazywały się pierwsze prace Narayzy Zimchowskiej (Gabrieli) i Walentynej Trojanowskiej (Horoszkiewiczowej).

Z oddzielnymi prac s. p. Pauliny, zasługują na wspomnienie „Pamiętniki młodej sieroty”, „Rozmowy matki z dziećmi”, „Wieczory domowe”, „Niespodzianka” i „Obrazy i obraski”.

Wypadki 1868 roku niejednym cięsem boleśnym zranili jej duszę, kruszące cichy dotąd spokój jej domowy — nie skazyła się nigdy jednak, zawsze gotowa do poświęceń, zapomniała o sobie, niosąc innym macierzyńską opiekę i pomoc.

Nauczala miłości ożywczej, bo sama gorąco ją ukochoła; wskazywała ognisko domowe jako naj-

piękniejszy cel życia kobiety, jako najbujniejszy rozsadnik cnót obywatelki-Polki, bo dla osiągnięcia celu tego całe swe życie poświęciła.

Pokój skołataney jej duszy!

\* Karnawał i licytacje. Karnawał w Warszawie na schyłku, ludziska się bawi i to bardzo do brzo. Do zmroku muzyka brzmi wszędzie, co drugi dom wieczerzy lub bal, lecz na nieszczęście, co parę domów także zajęcia i licytacje ruchomości. Dowodzi to, że nie wszystko złoto, co się świeci. Dość przytoczyć tu kilka ciekawych danych, zaczerpniętych ze źródła najlepszego bo urzędowego. Oto ostatni numer miejscowego organu urzędowego pomieszcza ani mniej ani więcej tytuł 25, wyraźnie dwadzieścia pięć ogłoszeń o sprzedaży za długi ruchomości różnych osób w Warszawie.

Z dwadzieścia pięciu ogłoszeń 23 należą do jednego tylko komornika, ileż więc proporcjonalnie na innych? Dodaj należy, że pomiędzy dłużnikami, których ruchomości mają być tym razem sprzedane, znajdują się: budowniczy, doktor, dwaj adwokaci, znakomity fortepianista, mechanik jednej z większych fabryk, właściciel kantoru weksli, jeden znaczący kupiec, kilku drobniejszych, dwaj czy trzy właściciele domów itd.

\* Mianowania. Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej została mianowana dyrektorką szkoły ludowej im. Czackiego p. Solig Marja, dotychczasowa nauczycielka szkoły wydziałowej we Lwowie.

Na wczorajszym zaś tajnym posiedzeniu komisarz III. dzielnicy Dąbrowski, mianowany został komisarzem magistratu.

\* Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

\* Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dni 20 c.

\* Muzeum zakładu m. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

\* Jutro w niedzielę: Św. Konrada. — Św. Parfetyja J. — W poniedziałek: Św. Niocefora. — Św. Fiedora S.

\* Władomości policyjne z dnia 17. r. b. m. Skradziono: Panu L. G. z pom. l. 20 ul. Pańska dwa pierścienie, trzy spinki złota z diamentami, własnej wartości około 45 zł. Poszukiwaną o tę kradzież osobę ujęto.

— Panu F. B. w Jasle. Korespondencji z nad „Wisłoka”, będącej ponikąd odpowiedzi na korespondencji z nad „Wisłoki” nie umiesiłam, chcąc ostrzedz zarówno osobę zacepioną przez korespondenta, jak i siebie od dalszej polemiki.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 16. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3660, zabitych wieprzów 1130, zabitych owiec 320, żywych owiec 2490, żywej nierogacizny 1036.

Cielęta zabite płacono 45 do 58 i 60 zlr., zabite wieprze 45 do 50 i 58 zlr., zabite owce 30 do 54 zlr., żywe owce ciężkie na eksport 45 do 48 i 52 zlr., lekkie towar 38 do 42 zlr. za 100 kilo wagi.

Żywa nierogacizna galicyjska płacono 40 do 42 i 45 zlr., węgierskie 47 do 56 zlr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

## Telegrafny Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj odbywa się w Pradze uzupełniający wybór jednego posła do Rady państwa z kurji dworskiej. Oba stronnictwa, centralistyczne i autonomne, wszystkie siły wzięły, aby odnieść zwycięstwo. Szala przechyliła się liczebnie o kilka głosów na stronę centralistów.

Powstańcy w Krywoszy i Hercegowinie utworzyli rząd prowizoryczny, na którego czele stoi czarnogórski wojewoda Łazarz Szeć. Każdy oddział powstańców otrzymał czarnogórską chorągiew batalionową ze starą koroną Duszana. Prowizoryczny rząd wydał datowany z Krywoszy manifest, w którym wyzywa do broni wszystkich Bośniaków, Hercegowinów, Czarnogórców, Serbów i Bułgarów. W manifestie tym oświadcza powstańcy, że będą walczyli do ostatniej kropli krwi i apelują do pobratymstwa Słowian południowych i mieszkających z nad Newy. Z manifestu tego wypływa przekonanie powstańców, iż im Moskwa, Serbia i Czarnogóra pospieszą z pomocą.

Z ruchów powstańczych można wnioskować, że przetrucili główne swoje siły z Hercegowiny do Krywoszy, aby bronić zaatakowanych pozycji.

Do Russ. Kurj. donoszą z Taty, że jedna z prywatnych fabryk otrzymała od rządu polecenie wygotowania jak najrychlej 7 milionów nabożów. Tenże sam dziennik donosi, że Obuchowska odlewnia rządowa otrzymała rozkaz przyspieszyć fabrykację nowobudujących się 46 dział wielkiego kalibru, między którymi jest kilkanaście 16-calowych.

Wiadomości otrzymane przez Gazetę Koloniską z Belgradu, zapowiadają rychłe rozbicie się

większości rządowej w skupczyźnie. Podobno większość ta istniała tylko dlatego, że rząd zawarłszy kontrakt z Union générale, obiecywał Serbom złote góry. Dzisiaj gdy bank ten upadł, a nadzieje bogactw rozwały się, większa część posłów przeszła się na stronę Risticza.

Pisma wiedeńskie otrzymały wczoraj wiadomość, że w Belgradzie odkryto jakiś spisek, i że Risticz uciekł do Bukaresztu. A Stara Presse dowiaduje się, że słynny generał moskiewski Radziejew, bawi obecnie potajemnie w Serbii.

Wiedeń d. 18. lutego. (Pryw.) Skobielew, przyjmując onegdaj serbskich studentów w Paryżu, rzekł do nich: Serbowie pierwsi na Wschodzie rozwinieli chorągiew wolności słowiańskiej. Jeżeli Moskwa nie stoi na wysokości zadania słowiańskiego, to winien temu wpływ Niemiec. Od tego intrzyganta, intruza, wroga, zdołają Słowianie tylko szablą się uwolnić. Nie zapominajcie, że wrogom nas wszystkich jest Niemiec. Bój między Słowianami a Niemcami jest nieuchronny i bliski, i będzie to bój długi a krwawy, okropny, i skończy się zwycięstwem Słowian. U was krew już płynie. Jeżeli Serbia lub Czarnogóra do boju wyzwanie zostały, sami bć się nie będąciecie. Za wolą losu do widzenia na bojuwisku!

Wiedeń d. 18. lutego. (Pryw.) Podług wiadomości giełdowych, w skutek mowy, mianów w Paryżu przez jen. Skobeleva, a technię aspiracji wojennymi przeciw Austrii, nastąpił spadek papierów na giełdzie paryskiej.

Berlin d. 17. lutego. Bismarkowska Nordd. Allg. Zig. podnosi dzielnę, godne prawdziwego męża stanu występowanie hr. Taaffego, przeciw wyzyskaniu tak prawicy, jak lewicy, i że prosto ale dobitnie tak niemożystwo jak i słowiańczo-wyżystwo (Slaven- und Deutschthumerei) zgromi oświadczeniem, że Austria ani wyłącznie niemiecka, ani też wyłącznie słowiańska, ale tylko poprostu Austria być powinna.

Monachium 17. lutego. Izba przyjęła jednogłośnie ustawę o konkubancie według tekstu uchwalonego przez Izbę panów. Pozem, pomimo opowalji ministra oświaty, przyjęła Izba wniosek Hafenbraudla, znoszący siódmy rok szkolny.

Bukareszt 17. lutego. Izba przyjęła projekt do ustawy, mocą której każdy urzędnik państwowy, ogłaszający urzędowe tajemnice, podlega karze więzienia od 3 do 6 miesięcy i grzywnie od 100 do 10000 franków.

London d. 18. lutego. Według Daily News mocarzta przyjaźnie przyjęły identyczną notę Anglii i Francji w sprawie egipskiej, i rezultat będzie zapewne ten, że przeprowadzenie wspólnych uchwał będzie Francji i Anglii poruczone. Mocarzta przyznały Francji i Anglii prawo, wykluczyć z rokowań sprawy kontroli finansowej, nieinterweniowanie Turcji i żegluga na kanale Suezkim.

Belgrad d. 18. lutego. Książę przyjął dymisję ministra wojny Leszanina.

Dzisiaj, w sobotę dnia 18. lutego 1882.

Po raz drugi:

**STARE GOGI**

komedia w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Aleksandra Podwyższeńskiego.

Jutro, w niedzielę dnia 19. lutego 1882.

Z powodu reducy początek o godz. wpół do 4. po południu.

**DONNA JUANITA**

opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Suppe'go, przekład A. Urbańskiego.

W ostatnim akcie tańce hiszpańskie odtączy panna Wacha.

Przyjechali dnia 18. lutego 1882.

HOTEL ZORZA: B. Horodyński ze Zbydniowa. J. hr. Kozłobrodzki ze Skaly. F. Roder z Łoziny. Pruszyński z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: D. br. Kapri z Severynki. Wł. Hołynski ze Strjy. Dr. S. Mandel z Dobrowód. Dr. Bergrün ze Strjy. A. Baderle z Wiednia.

HOTEL LANGA: A. Gradl z Brzeżan. J. Kackowski z Wiednia. R. Sydzowski z Jarosławia.

HOTEL ANGIELSKI: W. Kownacki z Wołynia. R. Bartmański z Leszczyny. S. Smalawski z Stobidy. J. Agospowicz z Kołomyi. A. Barański z Drohobycza.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Semielski z Moskwy. T. Stachiewicz z Tarnopola. A. Basch z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Pociąg zezaraz lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 5 min. 27 wieczór, pociąg sobotowy o godz. 11 min. 30 przed południem mięszany. z CZECHOWICZ: o godz. 10 min. 5 rano, pociąg pospieszny o godz. 4 min. 48 po południu, pociąg mięszany. z PODWOŁOCZYK: na dworzec w Pędzance: o godz. 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 36 popołudniu pociąg mięszany. z PODWOŁOCZYK: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 30 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany. z STANISŁAWOWA: na Strjy: rano o godzinie 5 min. 25 wieczór o godz. 8 rano.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

z KRAKOWA: o godzinie 10 min. 5 przed południem.

Wiedeń 16. lutego

Przebieżają

Powszechny dług państwa (za 100 zlr.)

Renta austr. w bank. 5 pr.

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

1860 „ 5 „ 5 „ 5 „

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają

Przebieżają



